

# Włodi, Szyld (prod. The Returners)

Czekam na żarcie gapiąc się w szybę  
Międzyczasie komuś podpisałem płytę  
Na zewnątrz widzę upadek w czystej postaci  
Ten ziomus kiedyś mi pomógł, czas najwyższy się odplacić

Pamiętam, z domu byli bogaci  
Przykre jak w ciągu roku można wszystko stracić  
Wołam go siada, nie pytaj kto zapłaci  
Domawiania ...  
Zjadł i mówi  
I tak mi się upiekło  
Kiedyś żyłem jak w niebie  
Potem przeszedłem przez piekło  
Dziś mam mnóstwo niczego  
Jakoś umiem żyć z tym  
W sumie zostajesz z niczym jak się urwie ten film

Optymistyczny pesymizm  
Częściowo go podzielał  
Przez następne pół godziny  
Poruszył wątki jak publiczny dług  
Wirusy, krach, smak chemicznych smug

Jak zrobiło się ponuro  
Wtedy szybko zmienił temat  
Zaczął cisnąć z popkulturą  
Kopiuj wklej, taki styl, tak to ujął  
Płace, wychodzimy znów unoszę wzrok ku chmurom

4.20 choć to nie Niderlandy  
Park, zapalniczka, spliff  
Czas mamy idealny  
Nie odmawia, zanim go wyrwało z kapciu spytał  
Czy pomagam bo niósł wczoraj siatki mojej babci

Czekam na żarcie gapiąc się w szybę  
Czekam na żarcie gapiąc się w szybę